

# Jan Gliściński

---

## Małżeństwo i rodzina w nauczaniu Ojców Kościoła

---

Seminare. Poszukiwania naukowe 11, 53-59

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAN GLIŚCIŃSKI SDB

## MAŁŻEŃSTWO I RODZINA W NAUCZANIU OJCÓW KOŚCIOŁA

### UWAGI WSTĘPNE

Problematyka, którą w niniejszym artykule zamierzamy przedstawić była jest i będzie ciągle złożona i dyskusyjna, pozostanie również zawsze aktualna. Zajmowano się nią już w starożytności. Grecy filozofowie – zwłaszcza stoicy i neoplatonicy – pisali na ten temat, normowało ją też prawo rzymskie. Pierwotne chrześcijaństwo nie mogło nie liczyć się z tym faktem, ale też musiało uwzględniać przede wszystkim to, co wypływało w jasny sposób z Objawienia Bożego, zawierającego się w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu. Tak też postępowali Ojcowie Kościoła, najwierniejsi świadkowie Tradycji i najwspanialszy interpretatorzy Słowa Bożego.

### 1. MAŁŻEŃSTWO W NAUCZANIU OJCÓW KOŚCIOŁA

Chrześcijaństwo od samego początku uczyło o równości kobiety i mężczyzny, stworzonych na obraz i podobieństwo Boże. W *Księdze Rodzaju* czytamy następujące słowa: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (2, 24). Jezus Chrystus, interpretując ten tekst, wyjaśnia, że związek ten ma mieć charakter jedności i nierozdzielności, aczkolwiek z małym wyjątkiem, tzn. w przypadku stwierdzenia cudzołóstwa którejś ze stron (Mt 19, 1–9). Święty Paweł zajął się tą problematyką w szczególniejszy sposób, nazywając ten związek wielką tajemnicą (Ef 5, 31 ns.).

Święty Ignacy Antiocheński (zm. ok. 110 r.) jako pierwszy – jak się wydaje – mówi o chrześcijańskiej ceremonii zaślubin, kiedy pisze: „Godzi się zaś, aby mężczyźni, którzy się żenią i kobiety, które wychodzą za mąż, łączyli się z wiedzą biskupa, aby małżeństwo było zawierane zgodnie z myślą Bożą, a nie zgodnie

z pożądanymi. Wszystko niech dzieje się na chwałę Bożą”<sup>1</sup>. Tertulian (ok. 155–220 r.), zanim został montanistą, aczkolwiek wychwalał dziewictwo kobiet, nazywając je siostrami Boga<sup>2</sup>, to jednak wychwalał szczęśliwość i świętość małżeństwa chrześcijańskiego<sup>3</sup>. Tenże sam Ojciec Kościoła przestrzegał równocześnie przed zawieraniem tego związku z niechrześcijanami<sup>4</sup>. Klemens Aleksandryjski (zm. ok. 212 r.) – choć sam nie był żonaty – to jednak jako jedyny spośród przedstawicieli wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa stawiał małżeństwo wyżej od życia w celibacie. Mówił on, że zachowywanie czystości małżeńskiej jest świętym obrazem Boga<sup>5</sup>. W tym związku należy troszczyć się o czystość serca i o ufność połączoną z wiarą<sup>6</sup>.

Święty Bazyl Wielki (329–379) stwierdza w jednym ze swoich listów do Amfilocha, że aborcja równoważy się z zabójstwem. Tenże sam Ojciec Kościoła kieruje słowa pociechy względem męża, któremu umarła żona. Dopiero wtedy – powiada on – kiedy stracimy kogoś bliskiego odczuwamy stratę i zauważamy, jak wielkim skarbem był on dla nas<sup>7</sup>. Inny ojciec kapadocki, św. Grzegorz z Nazjanzu (330–390), podaje reguły życia dla kobiety chrześcijańskiej. Doradza on, aby kobieta kierowała się w życiu małżeńskim nade wszystko roztropnością<sup>8</sup>.

Święty Ambroży (ok. 339–397) poleca, aby ci, którzy żyją w stanie małżeńskim nie potępiali tych, którzy wybierali stan dziewictwa i odwrotnie. W Kościele Chrystusowym jest bowiem miejsce dla wszystkich<sup>9</sup>. Jedyną odpowiedzią na miłość jest miłość<sup>10</sup>. Święty Hieronim (ok. 347–419), komentując tekst z *Listu do Efezjan* św. Pawła, w którym zawarte jest następujące polecenie: „Żony niech będą poddane swym mężom, jak Panu” (5, 22) zachęca małżonki chrześcijańskie do pokory, skromności i prostoty<sup>11</sup>. Żonie – twierdzi Strydończyk – nie wolno składać ślubu doskonałej czystości bez zgody jej męża<sup>12</sup>.

Najwięcej jednak spośród wszystkich Ojców Kościoła mówi na temat małżeństwa św. Jan Chryzostom (ok. 350–407). I tak Złotousty przedstawia obraz mężczyzny i kobiety w koncepcji chrześcijańskiej<sup>13</sup>. Kobieta jest równa mężczyźnie

<sup>1</sup> Ad Polyc. 5, 2 (tłum. A. Świderkówna).

<sup>2</sup> Por. Ad uxorem 1, 4.

<sup>3</sup> Por. tamże 9.

<sup>4</sup> Por. tamże 2, 3–7.

<sup>5</sup> Por. Stromata 4, 140–146.

<sup>6</sup> Por. tamże 4, 126–129, 4.

<sup>7</sup> Por. Ep. 5, 6, 28, 29, 62, 101, 107, 139, 140, 188, 199, 206, 217, 227, 238, 247, 256, 269, 300–302.

<sup>8</sup> Por. Ep. ad Olymp.

<sup>9</sup> Por. De virg. 6, 34.

<sup>10</sup> Por. Hex. 5, 18–19.

<sup>11</sup> Por. Ep. IV, 148, 25–27 (do Celancji).

<sup>12</sup> Por. tamże 148, 29.

<sup>13</sup> Por. Hom. 20 in Epist. ad Eph. 1.

zarówno na polu cywilnym, jak i duchowym<sup>14</sup>. Mówiąc zaś na temat motywu zawarcia związku małżeńskiego, św. Jan Chryzostom powołuje się na słowa św. Pawła, który tak doradza Koryntianom: „Ze względu jednak na niebezpieczeństwo rozpusty, niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża” (1 Kor 7, 2). Jednakże istnieje – zdaniem Złotoustego – i druga przyczyna, dla której mężczyzna i kobieta łączą się ze sobą na stałe, a jest nią prokreacja<sup>15</sup>. Małżeństwo jest prawdziwym związkiem nie tylko ze względu na mnóstwo obowiązków, jakie się z nim wiążą, ale ponieważ zmusza obie strony do wzajemnego poddaństwa, gorszego od tego, które zakłada stan niewolnictwa<sup>16</sup>.

W swoim komentarzu do jednego z listów św. Pawła Jan Chryzostom podaje receptę na sposób celebrowania chrześcijańskich zaślubin. Złotousty poleca, aby panna młoda nie przywiązywała zbyt dużej wagi do stroju, ponieważ nie chodzi o pokaz mody. Znaczenie i powaga chwili tego wszystkiego nie wymagają. Zamiast złotych i srebrnych ozdób lepiej jest pomyśleć o umiarkowaniu i skromności. Oprócz krewnych, przyjaciół i sąsiadów należy zaprosić także biednych, mając na uwadze to, że przez ten gest gości się samego Chrystusa, który powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Obiad i kolacja wydane z tej okazji nie powinny być suto zakrapiane alkoholem, ale mają one stanowić ucztę duchową<sup>17</sup>.

Następnie św. Jan Chryzostom mówi o problemach i kłopotach związanych z życiem małżeńskim. Przed zawarciem tego związku kobieta lęka się, czy ten, z którym wiąże się na stałe, nie okaże się przypadkiem człowiekiem zdegenerowanym, podłym, bezwstydny, oszukańczy, zarozumiały, gwałtowny, zazdrosny, nieczuły, złośliwy, twardy, zniewieściały. Z kolei mężczyzna nie wie, czy jego wybranka, która całymi dniami przebywała w swoim domu nie okaże się tuż po ślubie osobą kompletnie inną od tej, jaką on sobie wyobrażał. Natomiast po zawarciu związku małżeńskiego nadchodzą obawy związane z płodnością, czy też ze zbyt licznym potomstwem. Podobnie też ma się rzecz w związku z porodem: czy będzie on udany, czy dziecko będzie płci męskiej czy żeńskiej, czy urodzi się żywe i zdrowe<sup>18</sup>.

Zgoda i miłość małżeńska są dla Chryzostoma ideałami. Żona nie powinna oczekiwać od męża, aby on podejmował inicjatywę w kierunku czynienia dobra, a ona dopiero w drugiej kolejności będzie go pod tym względem naśladować. Jest nie do pomyślenia, aby mąż bił swoją żonę. Zdaniem Złotoustego nie godzi się tak postępować nawet z niewolnikami<sup>19</sup>. Nie ma niczego gorszego od konfliktu mię-

<sup>14</sup> Por. Hom. 10 in 2 ad Tim. 3.

<sup>15</sup> De virg. 19.

<sup>16</sup> Por. tamże 39–41.

<sup>17</sup> Hom. 12 in Col. 6–7.

<sup>18</sup> De virg. 57.

<sup>19</sup> Por. Hom 26 in 1 ad Cor. 7–8.

dzy małżonkami<sup>20</sup>. Kiedy w związku małżeńskim panuje zgoda, wówczas jest miejsce na miłość i radość<sup>21</sup>. Mężczyzna powinien być duchowym doradcą swojej wybranki<sup>22</sup>, ta zaś winna być wychowawczynią swojego męża<sup>23</sup>. Kobieta poprzez swoje cnotliwe postępowanie pociąga swojego małżonka do pobożności<sup>24</sup>. Jednakże wielkim złem jest – zdaniem Złotoustego – zazdrość, która burzy porządek ustanowiony przez Boga<sup>25</sup>. Święty Jan Chryzostom doradza, aby mąż przebaczył swojej żonie i poprawił ją, jeżeli ona pobłądzi. Złotousty przestrzega też przed popełnianiem cudzołóstwa wzrokiem<sup>26</sup>. W myśl słów św. Pawła św. Jan Chryzostom doradza, aby „ci, którzy mają żony żyli, jakby byli nieżonaci” (1 Kor 7, 29)<sup>27</sup>. A co ma robić kobieta, której mąż umrze? Otóż przede wszystkim ma ona skierować się całym swoim jestestwem ku Bogu, aby nie czuć się całkowicie opuszczoną<sup>28</sup>. Kobiety, które straciły męża wskutek jego śmierci, są godne szacunku, zwłaszcza ze strony osób duchownych<sup>29</sup>.

Święty Fulgencjusz z Ruspe (ok. 467–533), aczkolwiek twierdzi, że jest lepiej nie wchodzić w związki małżeńskie, ażeby mieć więcej czasu dla Boga, to jednak przyznaje, że są one z postanowienia Bożego i cieszą się Jego błogosławieństwem. Tenże sam Ojciec Kościoła dopuszcza drugi, a nawet trzeci związek tego rodzaju w przypadku śmierci jednej ze stron<sup>30</sup>.

## 2. RODZINA W NAUCZANIU OJCÓW KOŚCIOŁA

Zdaniem Klemensa Aleksandryjskiego prawdziwy chrześcijanin winien troszczyć się o swoją rodzinę<sup>31</sup>. Święty Cyprian (200/210–258) – biskup Kartaginy – nakazuje, aby nie zaniedbywać dobrych uczynków, tłumacząc się troską o wychowanie dzieci<sup>32</sup>. Święty Ambroży – biskup Mediolanu – powiada, że dzieci są darem Bożym dla własnych rodziców<sup>33</sup>. Tenże sam hierarcha przestrzega, aby nie dopuścić do takiej sytuacji, w której rodzice byliby pozbawieni niezbędnych środ-

<sup>20</sup> Por. Hom. 10 in Col. 1.

<sup>21</sup> Por. Hom. in Gen. 45.

<sup>22</sup> Por. Hom. 5 in 2 ad Tes. 5.

<sup>23</sup> Por. De virg. 47.

<sup>24</sup> Hom. 4 in Tit. 2.

<sup>25</sup> Por. De virg. 52.

<sup>26</sup> Por. Hom. 17 in Math. 1–2.

<sup>27</sup> Por. De virg. 75.

<sup>28</sup> Por. Hom. 6 in 1 ad Tes. 2.

<sup>29</sup> Por. Hom. 13 in 1 ad Tim. 2.

<sup>30</sup> Por. De fide ad Petrum, seu de Regula Fidei 42.

<sup>31</sup> Por. Stromata 7, 70, 5, 71, 6.

<sup>32</sup> Por. De opere et eleemosynis 16–20.

<sup>33</sup> Por. Exp. Evang. sec. Lucam 1, 30.

ków do życia z winy swoich dzieci<sup>34</sup>. Święty Hieronim twierdzi, że rodzice są odpowiedzialni za grzechy swoich dzieci<sup>35</sup>.

Święty Augustyn mówi, że ojciec rodziny pełni w swoim domu funkcję podobną do urzędu kościelnego kapłana i biskupa. Ma on przede wszystkim wychowywać swoich podopiecznych, upominać ich, zachęcać do dobrego, poprawiać, starać się być łagodnym, a w pewnych sytuacjach – jeżeli istnieje taka potrzeba – także surowym<sup>36</sup>.

Biskup Hippony podaje jako wzór małżonki i matki chrześcijańskiej swoją rodzicielkę, św. Monikę, pisząc o niej m.in. w taki oto sposób: „Wychowana w takiej skromności i umiarkowaniu i raczej przez Ciebie poddana rodzicom niż przez rodziców Tobie, służyła – gdy dorosła i wydano ją za mąż – mężowi jak panu. Gorąco pragnęła zdobyć go dla Ciebie. Cnoty, jakimi ją ozdobiłeś, budzące w jej mężu szacunek, miłość i podziw, były wieloma głosami mówiącymi mu o Tobie. Jego zdrady małżeńskie znosiła tak cierpliwie, że nigdy nie stały się przyczyną nawet sprzeczki między nimi. Ufała, że zmiłujesz się nad nim i że przez wiarę w Ciebie zostanie oczyszczony. Był to człowiek o wspaniałomyślnych odruchach, a zarazem bardzo skory do gniewu. Ona jednak wiedziała, że gniewnemu mężowi nie należy się sprzeciwiać ani czynem, ani nawet słowem. Jeśli gniewał się niesłusznie, czekała, aż się wykrzyczy i uspokoi, i dopiero wtedy wyjaśniała mu swoje postępowanie [...]. Jeszcze jednym darem, jakiego udzieliłeś owej dobrej służebnicy Twojej, w której łonie mnie stworzyłeś, Boże mój pełen miłosierdzia! – wielkim darem – było to, że gdziekolwiek mogła, starała się dusze rozdzielone sporem doprowadzić do pojednania. Musiała wtedy od każdej strony wysłuchiwać najbardziej zażartych słów, jakie zwykle wyrzuca z siebie rozjątrzona i nieprzetrawiona wrogość; gdy przyjaciółka godzi się słuchać, pluje się zajadłe na nieobecną nieprzyjaciółkę. Moja matka takich słów usłyszanych od jednej osoby nigdy drugiej nie powtarzała; każdej z nich mówiła tylko o tym, co mogło służyć pojednaniu [...]. Była też służebnicą Twoich sług. Którykolwiek z nich ją poznał, ten sławił, czcił i miłował Ciebie w niej. Bo czuł w jej sercu Twoją obecność, której też dawało świadectwo całe jej świątobliwe życie. Tylko jednego miała męża. Rodzicom swoim odwdzięczyła się za to, co od nich otrzymała. Domem troskliwie i pobożnie się zajmowała i sławiono ją za uczynki miłosierne. Wychowała dzieci i tylekroć na nowo przeżywała ból macierzyński, ilekroć widziała, że one od Ciebie odchodzą. A w końcu, o Panie, nami wszystkimi, którym w dobroci Twej pozwalasz przemawiać jako Twoim sługom, opiekowała się, gdy dostąpiliśmy łaski chrztu i żyliśmy we wspólnocie przyjacielskiej, zanim ona zasnęła w Tobie. Opiekowała się nimi tak, jakby była nas wszystkich matką, a służyła każdemu tak, jakby jego córką była”<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Por. tamże 8, 75–77.

<sup>35</sup> Por. Ep. III, 107, 6 (do Lety).

<sup>36</sup> Por. In Ioh. Ev. tr. 51, 13.

<sup>37</sup> Św. Augustyn, Wyznania IX, 9 (tłum. Z. Kubiak), Warszawa 1987, 205–207.

Święty Augustyn twierdzi ponadto, że rodzice nie są stwórcami swoich własnych dzieci, lecz jest nim Bóg<sup>38</sup>. Jego zdaniem radość, jaką dają dzieci zarazem przemija i trwa nadal. W *Objaśnieniach Psalmów* biskup Hippony tak pisze na ten temat: „Dzieci są malutkie; pieścisz małe, pieści się małe dzieci: czy w tym stanie pozostaną? Wszak życzysz sobie, żeby rosły, żeby osiągnęły wiek. Ale popatrz, że kiedy przychodzi jeden okres, poprzedni ginie. Kiedy przychodzi dzieciństwo umiera niemowlęctwo; kiedy przychodzi młodość, odchodzi dzieciństwo; kiedy nadchodzi młodość, umiera młodość; kiedy nadchodzi starość umiera młodość, kiedy nadchodzi śmierć, umiera wszelki okres czasu. Kiedy życzysz nadejścia stopni wieku, to jednocześnie życzysz ustąpienia. Nie »są« one zatem. Czyż urodziły ci się dzieci na ziemi po to, żeby z tobą żyć, czy raczej nie po to, żeby ciebie zastąpić i po tobie nastąpić? Cieszysz się z tych, które się rodzą, po to żebyś został zastąpiony? Albowiem urodzone dzieci niejako w taki sposób odzywają się do swoich rodziców: Hejże, myślcie o odejściu stąd, niech i my zrobimy swoje. Całe to bowiem życie jest próbą, a aktorem jest rodzaj ludzki, gdyż powiedziano: »Wszystko marność, każdy człowiek żywy« (Ps 38, 6). A jeśli mimo to cieszymy się z powodu następstwa dzieci, to o ileż bardziej należy cieszyć się ze względu na dzieci, z którymi będziemy trwali, i wobec owocu ojca, dla którego zostaliśmy urodzeni, skoro on nie umiera, ale po to, żebyśmy razem z nim zawsze żyli?»<sup>39</sup> Zdaniem św. Augustyna rodzice albo inni dorośli, którzy własne albo cudze dzieci namawiają do czynienia zła, zabijają je duchowo<sup>40</sup>.

Święty Jan Chryzostom poleca, aby ojciec rodziny troszczył się o rozwój duchowy swoich najbliższych<sup>41</sup>. Natomiast Złotousty wyklucza taki pogląd, w myśl którego dzieci ponosiłyby odpowiedzialność za złe życie swoich rodziców. One powinny być posłuszne tym, którzy je zrodzili i są ich wychowawcami, zgodnie z tym, co mówi św. Paweł: „Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. [...] A [wy], ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie!” (Ef 6, 1.4)<sup>42</sup>. Ten obowiązek pedagogiczny Złotousty nazywa duszpasterstwem<sup>43</sup>. Życie rodzinne – jego zdaniem – nie wyklucza i nie może wykluczać gorliwości chrześcijańskiej<sup>44</sup>. Święty Jan Chryzostom zaleca, aby nowo narodzonym nadawać imiona ludzi świętych, których cnoty godne są naśladowania<sup>45</sup>. A następnie wychowywanie dzieci powinno odbywać się z wielką odpowiedzialnością, która ma przejawiać się w prowadzeniu niejako za rękę młodego człowieka, instruowaniu

<sup>38</sup> Por. De Trinit. III, 13.16.

<sup>39</sup> *Objaśnienia Psalmów* 127, 15 (tłum. J. Sulowski), PSP XLII, Warszawa 1986, 49–50.

<sup>40</sup> Por. Ep. I, 98, 3 (do Bonifacego).

<sup>41</sup> Hom. 5 in Gen.

<sup>42</sup> Por. Hom. 8 in Luc. 75–77.

<sup>43</sup> Por. Hom. in Math. 77, 6.

<sup>44</sup> Por. Hom. in Gen. 21.

<sup>45</sup> Por. tamże 21.

go, poprawianiu, towarzyszeniu<sup>46</sup>. W stosunku do tego obowiązku wszystko należy stawiać na drugim planie<sup>47</sup>. To wychowywanie ma się odbywać zgodnie z tym, czego żąda Pan. Dlatego św. Paweł polecał, ażeby wychowywać „stosując karcenie i napominanie Pańskie!” (Ef 6, 4)<sup>48</sup>. Złotousty wskazuje też na niebezpieczeństwo zaniedbań pod tym względem ze strony rodziców, kiedy mówi o nieokiełznanach uczuciach młodych ludzi, o ich niestosownym zachowywaniu się, o nie wywiązywaniu się ze swoich obowiązków<sup>49</sup>. Zachęca, aby uczyć się raczej śpiewania Psalmów, aniżeli piosenek świeckich<sup>50</sup>.

I wreszcie Teodoret z Cyru (386/393 – ok. 466) powiada, że dom bez głowy tego domu nie może pomyślnie się rozwijać. Liczne przykłady świadczą o tym, że gdy zaistnieje taka niedobra sytuacja, dom taki szybko zmienia się w ruinę. Ojciec powinien – kiedy trzeba – chwalić swoje dzieci, a kiedy należy – winien je ganić. Taki obowiązek pochodzi – zdaniem Teodoreta – od Stwórcy<sup>51</sup>.

### Zusammenfassung

In diesem artikel wird die Lehre über die Ehe und die Familie der Kirchenväter dargestellt. Es ist klar, daß diese Problematik war, ist und wird in der Zukunft sehr komplex, aber einige Weisungen immer aktuell bleiben. Die Kirchenväter wollen auch der heutigen Eheleuten und Familien in diesem Sinne helfen.

---

<sup>46</sup> Por. Hom. 9 in 1 Tim. 2.

<sup>47</sup> Por. Hom. 21 in Eph. 1–2.

<sup>48</sup> Por. tamże 21, 4.

<sup>49</sup> Por. Hom. 59 in Math. 7.

<sup>50</sup> Por. Hom 9 in Gal. 2.

<sup>51</sup> Por. De prov. div. 7.